Nr. 23. Kraków, dnia 29 Stycznia — Czwartek Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za luty**:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** c.

za luty i marzec:

w miejscu	**3** złr. **60** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — c.

Kraków, *28 stycznia.*

Przewrotność — z jaką zjednoczona lewica wiedeńskiej Izby poselskiej zachowuje się wobec wszelkich spraw i najbardziej uprawnionych życzeń kraju, nigdy może tak silnie i jaskrawo się nie objawiła, jak przy sposobności pierwszego czytania rządowego projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich. Że stronnictwo to straciło dawno wszelki zmysł sprawiedliwości — rzecz aż nazbyt znana i udowodniona. Przywykli do panowania i wyciągania wszelkich ztąd korzyści, tak dla swoich prowincyj jak i dla jednostek, krzyczą w niebogłosy, że krzywda im się dzieje, gdy inni ludzie, inne stronnictwa są w rządzie. Przywykli do tego, że przed goslerowskim kapeluszem niemieckim wszystkie inne narodowości w państwie uginać mają karku, że wszystkie mają być zmuszane mówić, pisać i myśleć po niemiecku, że całe życie polityczne tych narodowości ma być przymusowo niemieckiem — podnoszą wielki krzyk oburzenia, gdy stopniowo w to życie publiczne przedziera się zasada równouprawnienia. To wszystko bywało już nieraz — do tego przywykliśmy zdawna jako do skutku manii wielkości, ogarniającej Niemców od czasu Sadowy i Sedanu. Ale na tem hegemoni nasi nie poprzestają. Takiż sam krzyk o niesprawiedliwość podnoszą, gdy krajowi ciężko znękanemu klęskami elementarnemi, krajowi pod względem ekonomicznym od wieku ciężko zaniedbanemu, krajowi, wobec którego przez wiek cały systematycznie jednej trzymano się polityki: zmuszania go do płacenia haraczu przemysłowi prowincyj uprzywilejowanych — gdy krajowi temu ma być daną niezbędna pomoc ze skarbu państwa.

Jestże w tem jaka zasada? Jeżeli różnicą główną między nami a stronnictwem zjednoczonej lewicy jest jej centralistyczny, nasz autonomiczny system polityczny — ta różnica polityczna bynajmniej tutaj nie ma wpływu. Bo nawet biorąc rzecz z ich stanowiska, które przeczy indywidualności i odrębności krajów i chce je uważać tylko za przypadkowe administracyjne terytorya — opozycya przeciw pomocy dla Galicyi nie ma żadnego uzasadnienia. Wszak w całym świecie, jeżeli jakaś część państwa, jakaś okolica dotkniętą jest wielkiemi elementarnemi klęskami, całość przychodzi jej w pomoc nietylko chwilowo, ale też i w sposób, mający zapobiedz powtarzaniu się klęsk takich na przyszłość. Państwa najbardziej centralistycznie urządzone postępują w ten sposób, i nikomu przez myśl nie przechodzi protestować przeciw temu i mówić, że się tu dzieje jakaś krzywda tym, którzy pomocy takiej nie otrzymują, bo jej nie potrzebują.

Ciekawem jest bardzo, jak uczeni lewicy tracą pamięć, gdy im potrzeba o czemś zapomnieć. Że nie pamiętają o ciężkim długu, jaki państwo za ciągnęło wobec Galicyi przez stuletnią najfatalniejszą w kraju tym gospodarkę, temu i dziwić się już nie można. Znaczna część tej winy spada właśnie na ów centralizm, będący podstawą politycznego systemu lewicy — toż nic dziwnego, że winy własnej uznać ona nie chce. Ale już w całem znaczeniu bezczelnym był wykrzyk jednego z posłów lewicy, że wzięcie tak znacznego na skarb państwa ciężaru w celu regulacyi rzek jednej prowincyi jest bez precedensu — skoro w tejże samej Izbie poselskiej z czynnym współudziałem lewicy uchwalono ściśle toż samo dla Tyrolu, czego się teraz domaga dla Galicyi rząd na podstawie uchwał Sejmu. Lewica głosowała za taką akcyą dla Tyrolu — i wtedy nie było to krzywdą i niesprawiedliwością, wtedy nikt się nie oburzał, nikt nie wykrzykiwał, iż zmazać trzeba napis na bramie burgu wiedeńskiego: *justitia regnorum fundamentum.* Bo tam chodziło o Tyrol — a tu tylko o Galicyę! *Ja — Bauer! das ist was anderes!*

Szkoda wielka, że poseł Czerkawski w wyśmienitej swej mowie w odpowiedzi na te zarzuty nie przypomniał jednej jeszcze okoliczności: Sprawa regulacyi rzek nie po raz pierwszy i nie dopiero skutkiem ostatnich powodzi zaprząta nasze reprezentacye. Na dwa lata przed powodziami zajmowało się niemi Koło polskie i wniosło w tym przedmiocie memoryał do rządu, a Sejm powziął uchwały w myśl tegoż samego memoryału. I czegoż wówczas domagały się obie reprezentacye kraju naszego? Nie czegoś o d r ę b n e g o d l a G a l i c y i, nie jakiejkolwiek dla naszego kraju wyłączności i wyjątkowości — ale przeciwnie wzywano rząd, aby wypracował plan regulacyi rzek c a ł e g o p a ń s t w a, a że bieżące dochody mogą na to nie wystarczyć, żeby obmyślił sposób pokrycia tych wydatków większą dla całego państwa operacyą finansową. Przez 2 lata te wcale nieegoistyczne żądania naszych reprezentantów, leżały w koszu. Czyż lewica — tak bardzo dbająca o całe państwo, o obronę nie partykularnych, ale ogólnych interesów — nie mogła ze swego właśnie stanowiska myśli tej podjąć i poprzeć? Nie stało się jednak nic w tym kierunku — i tak doczekaliśmy szczęśliwie aż do straszliwej zeszłorocznej klęski powodzi. To też gdy skutki zaniedbania tego, czego się posłowie nasi dla całego państwa domagali, objawiły się naprzód na Tyrolu — konieczność zmusiła do wyjątkowego z Tyrolem postąpienia. Gdy na drugi rok toż samo stało się z Galicyą, najnaturalniej w świecie taż sama konieczność zmusiła Sejm nasz do upomnienia się specyalnie o Galicyę, skłoniła też i rząd do c z ę ś c i o w e g o zadośćuczynienia życzeniom reprezentacyi kraju. Tu bowiem skutkiem klęski potrzeba stała się n a g l e j s z ą — tu trudniej czekać niż w innych krajach, w których nie przepadały i nie przepadają miliony.

N a s z e przeto reprezentacye stawały tu w obronie interesów całości, wcale nieegoistycznie domagając się akcyi na całe państwo rozciągniętej, dla wszystkich prowincyj jednakowo korzystnej. Dzisiaj nie może ich przeto spotykać zarzut separatyzmu i wyłączności, bo nie ich winą opóźniło się wykonanie pierwotnej ich myśli, i nie ich winą spadły na kraj wyjątkowe klęski, jakiemi inne kraje nie były dotknięte.

Dziennik Poznański w wybornym artykule dowodzi, że konwencya prusko-rosyjska o wzajemne wydawanie politycznych zbiegów będzie musiała stać się przedmiotem obrad parlamentu niemieckiego, a gdyby jej nawet nie chciano rozciągnąć na całe cesarstwo niemieckie, to i sejm pruski zająć się nią może i powinien, a to na zasadzie art. 48 konstytucyi, wymagającego zatwierdzenia izb dla układów międzynarodowych, jeżeli na państwo nakładają ciężary lub na obywateli pewne zobowiązania. Przypomina, że „co najmniej do połowy ostrze i intencya tej konwencyi zwracają się przeciw Polakom“.

„Dostateczny to już sam przez się powód, aby obie nasze reprezentacye sejmowe, czy to w parlamencie niemieckim, czy w sejmie pruskim, podjęły w sprawie tej co prędzej inicyatywę, wystąpiły z interpelacyami i nie pozwoliły się w tem ubiedz żadnemu innemu, jakiemubądź stronnictwu niemieckiemu.

„Sprawę tę uważamy za tak niesłychanie ważną, za wywołującą tak natarczywie nieuniknioną konieczność naszej interwencyi, skoro się już na widowni parlamentarnej prusko-niemieckiej znajdujemy, że uważalibyśmy za niedosyć pożałowania godny błąd w dziejach bieżących naszego polskiego parlamentaryzmu, gdybyśmy wobec podobnie jaskrawego faktu zaświecić mieli chyba tylko naszą nieobecnością“.

Dziennik kończy swój artykuł jak następuje:

„J e s t t o j e d n a z t y c h r z a d k i c h s p o s o b n o ś c i, w k t ó r e j b ę d z i e m o ż n a p o s t a w i ć s p r a w ę p o l s k ą n a n a l e ż n e m j e j s t a n o w i s k u, d a ć ś w i a d e c t w o p r a w d z i e p o l s k i e j, a r ó w n o c z e ś n i e o d d a ć w a ż n ą, c h o ć b y n a d z i s i a j t y l k o m o r a l n e j d o n i o s ł o ś c i u s ł u g ę s p r a w i e c y w i l i z a c y i i s w o b o d y e u r o p e j s k i e j“.

Zapatrywania *Dziennika Poznańskiego* podzielamy najzupełniej. Jest to sprawa, w której silniej i wybitniej niż w jakiejkolwiek innej objawia się s o l i d a r n o ś ć i n t e r e s ó w p o l s k i c h z i n t e r e s a m i e u r o p e j s k i e j w o l n o ś c i, sprawa, w której mieć musimy po naszej stronie wszystkich tych, co jeszcze nie zwątpili o swobodnym rozwoju narodów, dla których prawo nie stało się jeszcze sługą chwilowej polityki. Z takiej sposobności reprezentacye nasze w Berlinie skorzystać powinne.

Mowa posła Stablewskiego.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 24 b. m. poseł polski ks. dr. S t a b l e w s k i wyborną dał odpowiedź na znaną napaść *Reichsanzeigera* na Polskę i Polaków, z powodu podsuwanych *Przegląd. Pow.* dążeń jakoby rewolucyjnych. Ks. S t a b l e w s k i mówił jak następuje:

Mości panowie! Skoro według mniemania p. ministra niedostateczne są dowody posła Bachem'a na to, że w *Reichs und Staatsanzeigerze* nie na swojem miejscu jest polemika polityczna, służę skwapliwie innym jeszcze dowodem panu ministrowi. Pan minister wszakże zechce przyznać, iż bądź co bądź nie uchodzi, że *Staatsanzeiger* zaprząta się podjudzaniem przeciw stronnictwom politycznym i narodowościom. Jeżeli zaś na domiar do szczucia dobiera sposobów durzenia, wykrzywiania prawdy i strzał zatrutych, to żałować tego należy w samym interesie rządu, który pismo takie uznaje za swój organ. A przecież po broń tę sięgnął *Staatsanzeiger* napadając na pewne pismo polskie, *Przegl. Pow.*, który wychodzi w Krakowie. Jest to przegląd mniej więcej na wzór pisma *Stimmen aus Maria-Laach*, redagowany wprawdzie przez Jezuitów „zagrażających tyle państwu“; nie tyka się on przecież polityki. Dozwolicie mi panowie podać tu mały wykaz treści z ostatniego miesiąca, byście panowie powzięli wyobrażenie o dążności pisma.

Oto n. p. zamieszcza pismo to rozprawę filozoficzną „o stosunku władzy do prawa“, o „księżnie Amalii Golicyn“, o „Lacordaire'ze“, o „trzechsetnej rocznicy kongregacyi Maryi Panny“, o „pojmowaniu Bóstwa w chrześciaństwie a w filozofii“. Dalej idą zapiski biograficzne i literackie, wiadomości o ruchu religijnym w dziedzinie socyalnej i politycznej. *Staatsanzeiger* oskarża *Pr. Powszechny*, że „pod pokrywką katolickiej ortodoksyi nastraja się wrogo przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu“.

Samo „motto“ przeglądu pobudza *Staatsanzeigera* do cięcia. Motto bowiem brzmi: „Błogosławiony naród, którego Panem jest Bóg“. *Staatsanzeiger* tak to wykłada: „Znaczy to na prawdę: „błogosławiony naród, który nie uznaje nad sobą innego pana, tylko duchowieństwo katolickie“. Czy i o ile uznanie t e g o p a n a zgadzać się może z wiernością zaprzysiężoną zwierzchnikowi państwa i państwu samemu — o to nie kłopocą się oczywiście polsko-jezuiccy wydawcy pisma.“

Na tak surowe oskarżenia pisma o wrogie dla państwa dążności, jakie nań miota *Staatsanzeiger*, nie widzimy tu innego dowodu nad ten w najlepszym razie, że w niem biorą udział jako współpracownicy pisarze z różnych dzielnic Polski. Owoż tedy, jeżeli z nich jeden pisze o uroczystości Lutra, drugi o wolno-mularstwie, to według zdania *Staatsanzeigera* jedynym artykułów tych celem tylko być może wskrzeszenie Polski. Dowody: 1) jeden autor mieszka w Krakowie, drugi w Poznaniu, w Warszawie trzeci i t. p.; 2) wszystkie artykuły pisane są w języku polskim! To wystarcza na dowód, że już gotów jest spisek do odbudowania Polski. (Wesołość.)

Spada więc na rządy obowiązek występowania przeciw narodowości polskiej, przeciw niepoprawnym spiskowcom i rewolucyonistom i to dobierając surowych środków zaradczych! (Wesołość!)

Ktoby zaś jeszcze żywił pewne wątpliwości, czy w istocie pismo to polskie rządzi się dążnościami polsko-rewolucyjno-burzącemi, ten znajdzie dowód w artykule o tysiącznej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Sławiańszczyznie, którą to rocznicę obchodzić mają tego roku w Welehradzie. *Reichsanzeiger* twierdzi, że Polacy w obchodzie działać będą na rzecz zjednoczenia ojczyzny rozdartej. Polacy oto wygłaszają nadzieję, że w uroczystości będą uczestniczyć „zgodnie“. Z wyrazu „zgodnie“ wysnuwa się wniosek o polskich knowaniach na pohybel państwom! aleć najkomiczniejszem w całej awanturze jest to, że jedyny wyraz, na którym *Staatsanzeiger* opiera zarzut, jest s f a ł s z o w a n y m! (Zaprzeczenia z prawicy. Słuchajcie! z ław polskich.)

A tak! wyraz tam bowiem zamieszczony: „g o d n i e“ a nie „z g o d n i e“. *Staatsanzeiger* przeto stawa przed dylematem tendencyjnego fałszerstwa, albo nieuctwa, a wszakże artykuł cały, opierający zarzuty przeciw Polakom na słówku sfałszowanem czy mylnie tłómaczonem, przebiegał caluteńką publicystykę urzędową i służy oczywiście urzędnikom w polskich prowincyach za wytyczną zastósowaną do nastroju panującego w Berlinie przeciw Polakom.

Nienasycony nigdy „wilk“ (Wolff) ilekroć chodzi o kłamstwa, miotane na porażenie katolików i Polaków, także tę historyę obwieścił światu telegramami.

Gdybyśmy przypuszczać mieli, że tu poprostu „wpadł“ *Reichsanzeiger,* to nie powinien on był odmówić sprostowania, które mu nadesłał *Prz. Pow.* Gdyby zaś w samej rzeczy *Staatsanzeiger* w wypadku tym padł niewinną ofiarą lichego tłómaczenia sztuki, tedy najlepiej ztąd poznać możemy, dokąd doprowadziło wykluczenie obowiązkowej nauki języka polskiego ze szkół w prowincyach, gdzie krajowym jest język polski. (Wesołość. — Z prawicy: Oho!)

Przeciw waszemu „Oho!“ przytoczę dowód! Jeżeli panowie już znaleźć nie możecie urzędników, którzyby z polskiego wiernie tłómaczyć umieli, jeżeli — jak u nas zbyt często — nie można się już doszukać dobrego tłómacza; jeżeli tyle u nas zachodzi krzywoprzysięstw, nad czem biadają sędziowie i sądów prezesowie, częstokroć przypisać to należy nieznajomości polskiego języka i rządowych pruskich urzędników — a więc wasze „Oho“! pono tu nie jest na miejscu. (Poseł bar. Minnigerode przytakuje).

Cieszy mnie, że prawda moich twierdzeń takie pozyskała znaczenie. Nawet, jeżeli tłómaczenie owo było tylko płodem nieuctwa, a oskarżenie wytoczone *Przeglądowi* tak jest płytkiem, że pisma wiedeńskie *Vaterland* n. p. wyśmiały po prostu uczonych *Reichsanzeigera* — to pozostaje nam inny jeszcze ciężki zarzut przeciw *Reichsanzeiger'owi.*

We wszystkich bowiem wymienionych tu artykułach, rzekomo „wywołanych“, nie ma ani jednego słówka, któreby zdradzało czemkolwiek nienawiść do Niemców, albo z któregoby błyskała polityka jakaś wielkopolska zaogniona tchnieniem rewolucyjnem.

Wzywano „Reichsanzeigera“, żeby przecie wskazał światu owe zdrożne artykuły, przytaczał ustępy inkryminowane, z których by można wysnuć nici tych rewolucyjnych dążności *Przeglądu*; aliści na wezwanie nie widać odpowiedzi. Może się żenuje, że go wywiodły w pole władze poznańskie, na których sprawozdanie jest skazany. Tu poznajecie panowie wartość sprawozdań nadsyłanych z Poznania do biur centralnych; — jakież to one „wiarogodne,“ jak mało one co do naszych spraw oświecać są zdolne.

Wiele pism polskich w tym razie nie wierzy wcale w jakieś nieuctwo, ale raczej nieuzadnione te napaści owe wiążą ze znaną antypatyą teraźniejszej polityki pruskiej, żywioną dla nas. Tam w kraju sądzą, że znana to ręka, która Polakom nigdzie, bo nawet po za kresami mocarstwa niemieckiego, nie daje spokoju, ręka, którą według powszechnego przekonania czują nawet w najnowszym ukazie rządu rosyjskiego, ukazie niegodnym narodu cywilizowanego — wobec tego ze wszech stron krzyżuje się u nas pytanie:

I cóż to złego nabroiliście Polacy, że tu w Berlinie taka przeciw wam wre nienawiść? Chcemyż robić spiski i rewolucye? Oświadczam na to: Nie! i stokroć nie!

Póki Polacy niektórzy tu i owdzie łączyli się z rewolucyonistami i demagogami, to jeszcze znajdowali ułaskawienie a przynajmniej jakąś pobłażliwość powolniejszą, niż my w porze obecnej, my w tej porze, kiedy nam się nie śni rewolucya, kiedy w obrębie państwowego organizmu szukamy dla siebie uprawnionego stanowiska cichego, w tej porze, kiedy spokojnie pracować chcemy nad wspólnemi zadaniami państwa, w którem tylko na drodze prawnej obronić pragniemy to, do czego nas stworzył sam Bóg, obronić narodowość i język ojczysty, i kiedy uczestniczyć chcemy w powszechnych zadaniach cywilizacyjnych — w tej właśnie porze rozżarza się przeciw nam prześladowanie najsroższe, jakie znamy w dziejach.

Potrzebaż jeszcze, że wszystko to przypada na porę, kiedy życie narodowe wspiera się na podwalinie wiary, kościoła, kiedy szczelnie czepia się kościoła. Miałożby to właśnie być powodem do tem twardszych prześladowań naszych? Zdaje się jakoby w całem znaczeniu tego wyrazu bezbożne teorema Hartmanna wcielić się miało w praktyczną politykę, a przeciw nam Dziwić się nie można, że rodzic dogmatyzowanego nihilizmu żąda gwałtownej zagłady wszystkich katolików i wszystkich narodowości w obrębie słupów granicznych niemieckiego państwa.

Aliści chrześciańscy mężowie stanu niechaj na to będą pomni, że nawet wśród dążności zjednoczenia istnieją pewne granice uświęcone, że i kościół i narodowość nie są ludzkich rąk wytworami, że gdyby chciano w dziedzinie polityki zapuszczać się w ślady Hartmanna, to chyba przyspieszanoby tem samem wywrot całego dziś istniejącego porządku państwowego — albowiem z pogardą ewangelii w państwowem także życiu, tylko przemienić się może: wolność w anarchią, rząd w tyranią!

(Bardzo dobrze! Brawo w centrum i z ław polskich).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *26 stycznia.*

(:::) Dziś o godzinie 10 odbyło się w kościele Zbawiciela *ex voto* nabożeństwo żałobne za duszę śp. Tomasza Horodyskiego, a to jak zwykle, wskutek uchwały naszego Koła poselskiego. Celebrował z wielką asystą poseł ks. Ruczka; jednocześnie poseł ks. Zapałowicz odprawił przy jednym z małych ołtarzy cichą mszę św. Koło wcale nielicznie zebrało się w kościele co zresztą nie po raz pierwszy w tym wypadku się zdarza. Temci smutniej, że nawet w ostaniej przysłudze dla zmarłego kolegi Koło nie manifestuje swojej zasady solidarności. Z Rusinów byli obecni ks. Ozarkiewicz i p. Kułaczkowski; był także p. Sochor; z prawicy kilkunastu Niemców przyszło, z Czechów atoli nikt, jak gdyby nie mogli zapomnieć śp. Horodyskiemu, że to on powstrzymywał szanownego prezesa Koła od zbytniej uległości dla hr. Henryka Clam-Martinitza; z lewicy kilku przybyło, między nimi, jak zwykle, szanowny były prezes Izby p. Rechbauer. Zliczywszy wszystkich obecnych posłów obcych, mielibyśmy ich więcej, niż z naszego Koła; a wysoko sobie ceniąc ich obecność, wyznajemy, że ona o tyle przykrość nam sprawiała, iż przez nią nieobecność znacznej liczby naszych posłów stała się jawną, podczas gdy inaczej ten brak solidarności, ten brak ducha obozowego, byłby pozostał nie mniej wprawdzie godny pożałowania, ale tylko nam wiadomy. Z pod uwag naszych wyraźnie wyjmujemy samego szanownego prezesa Koła, dr. Grocholskiego, którego nieobecność na żałobnem nabożeństwie, za duszę najlepszego przyjaciela, wzniosła jest ponad wszelkie uwagi krytyczne. Z tutejszej kolonii polskiej nikogo nie było w kościele, może wskutek braku wiadomości o nabożeństwie. Wiedzieli o niem jednak korespondenci dzienników naszych, ale z tych rzadko który pokaże się przy obrzędzie żałobnym na uczczenie pamięci reprezentanta narodu. Braknie nam, oj braknie pojęć i zasad, uczucia i poczucia!

Sprawa projektu o regulacyi rzek w Galicyi, podobno niebardzo dobrze stoi. Na samym schyłku sesyi, jak przewidują niektórzy posłowie, zdarzyć się może, iż Koło nasze będzie zniewolone zerwać z swoją polityką dotychczasową, a to na niekorzyść prawicy. Zrozumiecie, że szeroko o tem rozpisywać się nie można.

W uzupełnieniu wczorajszych doniesień o wyjaśnieniach udzielonych deputacyi Koła naszego przez ministra handlu w sprawie złej budowy kolei Podkarpackiej, dodajemy, cośmy jako rzecz pewną słyszeli ze sfer generalnej dyrekcyi kolei skarbowych. Otóż mimo pewnego zakwestyonowania wiarygodności broszury, o której była mowa — generalna dyrekcya jest prawie zupełnie przekonana, że wytknięte w broszurze braki rzeczywiście zastanie się przy urzędowej kolaudacyi kolei Podkarpackiej; zarazem atoli dyrekcya jest przekonana, że braki te są po części takie, jakie zachodzą przy każdej nowej budowie kolejowej, po części zaś nie są przynajmniej takie, żeby zagrażały jakiembądź niebezpieczeństwem. Rząd nie przejął wcale jeszcze budowli od przedsiębiorców, bo pora zimowa nie pozwala; ale ma na wszystkich liniach urzędników odpowiedzialnych za to, żeby w wypadku najdrobniejszego śladu niebezpieczeństwa poczynili, czego potrzeba, bez odnoszenia się do dyrekcyj ruchu w kraju lub do dyrekcyi wiedeńskiej. Jeżeli przy urzędowej kolaudacyi znajdzie się coś niewłaściwego, każe się to naprawić kosztem przedsiębiorców, z którymi rząd jeszcze się nie rozrachował, których kaucya jest jeszcze i pozostanie aż do kolaudacyi w ręku rządu. Wadliwości w ruchu dyrekcya wiedeńska nie zataja wcale. Zapewniamy, że mamy te szczegóły z źródła najautentyczniejszego i szczerze krajowi życzliwego; i podajemy je przynajmniej dla uspokojenia o bezpieczeństwie jazdy.

Rada państwa.

Wiedeń, *27 stycznia.*

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej głównym przedmiotem, który najwięcej obudził ciekawości powszechnej, była rozprawa nawiązana do pierwszego czytania wniosku rządowego o koncesyi dla kolei Północnej ces. Ferdynanda. Lecz nie wyprzedzajmy rzeczy, raczej przedstawmy ją w porządku.

Rozdano sprawozdanie komisyi skarbowej o wniosku rządowym, odnoszącym się do ulg w podatku gruntowym, dalej sprawozdanie o budowie więzienia w Stanisławowie i w Pradze; a minister spraw wewnętrznych wniósł projekt do ustawy, zmieniający dotychczasową ordynacyę wyborczą w niektórych okręgach wiejskich i w miastach w Czechach. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o przyznanie bezpośredniego prawa wyborczego przedmieściom Pragi. Jest to poniekąd stosowanie zasady, na której jest oparty podobny wniosek o przedmieściach wiedeńskich.

Między nadesłanemi petycyami na szczególną uwagę zasługuje petycya, podpisana przez 2208 kupców, którzy domagają się opieki w konkurencyi ze stowarzyszeniami konsumcyjnemi.

Przed przystąpieniem do zwykłego porządku upomniał się jeszcze poseł Proskowitz o odpowiedź na swoją interpelacyę, już dawniej wniesioną, o uregulowanie rzeki Morawy i o wybudowanie kanału, mającego połączyć Odrę z Dunajem. Wyraźnym celem tego nalegania jest sparaliżowanie wniosku rządowego o uregulowaniu rzek w Galicyi.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego a mianowicie do wyboru członków komisyi dla wniosku o ustawie antisocyalistycznej. Wybrani: Clam-Martinitz, Fanderlik, Trojan, Dostal, Neubauer, B a r t o s z e w s k i, J a w o r s k i, M a d e j s k i, S m a r z e w s k i, Z a t o r s k i, Giovanelli, Poklukar, Grigezica, Liechtenstein Alfred, Zehelmayer, Sturm, Plener, Tomaszczuk, Kopp, Stendel, Weeber, Suess Edward, Wiesenburg, Lorenzoni.

Do komisyi dla regulacyi rzek galicyjskich wybrani: Chrzanowski, Czerkawski, Stadnicki, Starzeński, Tarnowski, Schwarzenberg, Zeithammer, Skopalik, Hlavka, Jahn, Vojnovics, Vosniak, Styrcea, Menger, Suess E., Heilsberg, Weber, Proskowetz, Russ, Bohaty, Siegl, Baernfeind, Plass, Ciani.

Z kolei odpowiadał minister sprawiedliwości baron Prażak na interpelacyą posła Knotza, odnoszącą się do śledztwa i uwięzień w procesie o zbrodnię stanu w Warnsdorfie. W odpowiedzi broni minister sąd tamtejszy przeciw nieuzasadnionym zarzutom, i opowiada szczegółowo całą sprawę.

Po wysłuchaniu tej odpowiedzi zażądał poseł Schönerer, aby nad nią na najbliższem posiedzeniu rozpocząć rozprawę, jednak Izba 141 głosami przeciw 111 odrzuciła ten wniosek.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku rządowego o kolei Północnej — a poseł Poklukar żąda, aby ten wniosek odesłać do istniejącej komisyi kolejowej. Wniosek ten dał powód do dłuższej rozprawy. Pierwszy odezwał się Schönerer — i podniósł na wstępie, że obecny wniosek rządowy tak u niego, jak u jego towarzyszy budzi uczucie wstydu, bo co potępiano r. 1884, to pojawia się obecnie znowu prawie bez zmiany; jemu zdaje się, jakoby zasady inkamerowania kolei prywatnych nie chciano stósować do kolei, której głównym właścicielem jest Rothschild. Przeszłoroczny wniosek jego o inkamerowanie nie przypadł do gustu ani większości, ani mniejszości komisyi; — taki sam los spotkał rozliczne petycye, nadsyłane z różnych stron państwa. Jednakowoż tego roku usposobienie ogólne znacznie się zmieniło, a w dziennikarstwie można często czytać zarzut, jakoby niektóre frakcye, należące do większości Izby, miały już być pozyskane dla wniosku rządowego, że również zapewniono sobie wielu z lewicy o tyle, iż przyrzekli wstrzymać się od głosowania. Wobec okoliczności, że przywilej gaśnie 4 marca roku 1886 należało inkamerowanie postawić na pierwszym planie, czego się ludność domaga; projekt rządowy przeciwnie wysuwa naprzód przydłużenie przywileju, a inkamerowanie odracza na później. Prawo rządu do oznaczenia taryf jest bardzo wątpliwej wartości z powodu niejasnego określenia i tego zastrzeżenia, iż samo zniżenie się dochodów z ruchu może uczynić owo prawo zupełnie iluzorycznem. Cały wniosek sprawia na mowcy to wrażenie, jakoby dobro państwa i ludów ofiarowano na rzecz Rothschilda i spółki; jednakowoż większość ludności wie, co ma o tem myśleć, a cała agitacya przeciw inkamerowaniu ma tylko ten skutek, że teraz całe okręgi stały się „schoenererisch“ stronnikami mowcy. Ludność polska i czeska myśli inaczej niż jej reprezentanci. Mowca nie pojmuje, i lud również, by państwo nie mogło lepiej administrować kolei od kliki żydowskich zawiadowców. Cóż na to mówi dziennikarstwo? Oto z małymi wyjątkami tak samo, jak roku przeszłego i nie można wątpić, że druga połowa przyrzeczonej prowizyi po przyjęciu ugody będzie gotówką wypłaconą.

Mowca nie chce się dłużej nad tem rozwodzić, twierdzi tylko, że większość ludności nie życzy sobie być dalej wyzyskiwaną przez klikę lichwiarską — a kończy wyrazem otuchy, że jeżeli nie teraźniejszość, to przyszłość przyzna mu słuszność.

Herbst twierdzi, iż po upływie czasu trwania przywileju, towarzystwo posiada prawo własności nad całym parkiem kolejowym, jednakże nie może z drugiej strony rościć sobie pretensyi do wznowienia koncesyi. Nie można nawet przypuścić, ażeby rząd przedłożywszy projekt, w którym spostrzedz można gotowość do ofiar, aby tylko zarząd kolei w rękach państwa spoczywał, oświadczył się przeciw przejęciu kolei na rzecz państwa. W razie udzielenia nowej koncesyi trzeba przynajmniej zapewnić państwu te same przywileje gospodarskie i finansowe, jak gdyby kolej przeszła pod zarząd państwa. W dalszym ciągu omawia Herbst wadliwe stosunki gospodarskie Północnej kolei ces. Ferdynanda. Zaznacza następnie różnice między obecną a poprzednią umową, w której większy wpływ zapewniony był rządowi, szczególnie — co do taryfy dla węgla, co jest nader ważną rzeczą dla Wiednia. Co do finansowej strony, obliczono wartość skrócenia koncesyi dla linij pobocznych na 25 milionów złr., które dopiero po 50 latach mają być zrealizowane. Towarzystwo uwolnione jest od należytości od 30 milionów złr., ażeby więc uzyskać 112 złr. czystego dochodu trzeba bezwarunkowo podnieść taryfę. Projekt zawiera jeszcze wiele innych wadliwych punktów a jedynym środkiem do rozwiązania tej kwestyi, jest wykupienie kolei i przejście zarządu w ręce państwa. (Żywe oklaski z lewicy!)

Minister handlu, bar. Pino zastrzega sobie na później szczegółową odpowiedź i oświadcza, iż zdaniem rządu ugoda jest korzystną, a na przyszłość stworzona jest jasna i wyraźna podstawa prawna. Obecna umowa jest pod pewnym względem także projektem upaństwowienia, gdyż zmierza do przejęcia w przyszłości kolei Północnej na rzecz państwa. Opinię, co do stosunków prawnych wydał osobiście prezydent najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego Schmerling i zostanie przedłożona komisyi kolejowej. Russ twierdzi, iż nie można liczyć na korzyści, jakie spłyną na obecny stan technicznych środków komunikacyjnych, bo któż nawet może zaręczyć, czy w roku 1941 — para będzie jeszcze motorem! Ustęp w ugodzie, gwarantujący 112 złr., sprowadzi tysiączne nieporozumienia między państwem a zarządem. Rząd oblicza, iż ugoda ta przysparza państwu 67 milionów złr. więcej, aniżeli poprzednia; jeżeli tak jest w istocie, to poprzednia była zbrodnią (słuchajcie). Nie jest przyjętem w parlamentarnem życiu, ażeby ten sam minister stawiał dwa różniące się projekta. Minister musi sobie powiedzieć: „Chciałem skrzywdzić państwo w pierwszej ugodzie o 67 milionów“, lub też „Podówczas nie rozumiałem tego, lub nie chciałem rozumieć“. W obu jednak wypadkach inny rząd powinien był ugodę przedłożyć (oklaski z lewicy). Opozycya, a z nią cała ludność nieufnie spogląda na czynność rządu, który w tak krótkim czasie dwa różne projekta przedkłada.

Poczem odesłano projekt co do Północnej kolei ces. Ferdynanda, do komisyi kolejowej.

W pierwszem czytaniu odesłano wniosek co do odwoływania się od orzeczeń władz wojskowych w sprawie odszkodowań do komisyi prawniczej. Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku zmarłego posła Fuksa co do reformy regulatywy kas oszczędności. Roser uzasadnia ten wniosek i żąda odesłania go do komisyi dla kas zaliczkowych i oszczędności, co też uchwalono. Poczem zamknięto posiedzenie o godz. 1/4 4. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek.

Z dzienników rosyjskich.

Półurzędowy petersburski dziennik, *St. Petersb. Wiedom.*, redagowany przez Awsiejenkę, do długiego szeregu artykułów zamieszczanych na szpaltach „nieprzebłaganej, opiekuńczej“ prasy, a odznaczających się zaciekłością obliczoną na szkodę Polaków, dodaje w ostatnich paru tygodniach nowe cegiełki, zupełnie z tego samego ulepione błota co i u innych fabrykantów rosyjskiej opinii, budujących gmach wzajemnej nienawiści na nieprawdzie i przewrotności.

W kilku artykułach szanownego tego organu znajdujemy dwa twierdzenia, nie całkiem już nowe, lecz na nową śpiewane nutę i zupełnie nowymi pod względem fałszu popierane argumentami. Twierdzeniem pierwszem jest, iż jedynie i wyłącznie Polacy są przyczyną powstania i rozwoju rosyjskiego nihilizmu. Ażeby tego dowieść, dobywa p. Awsiejenko pamiętniki niedawno zmarłego znakomitego chirurga Pirogowa, który wspomnieniom ze swoich uniwersyteckich czasów kilka poświęcił ustępów i chociaż Pirogow sam tego nie powiedział, przypisuje mu pełen ujemnej fantazyi autor artykułu, iż wtargnięcie żywiołu polskiego na uniwersytety rosyjskie najnieszczęśliwszy na młodzież rosyjską wywarło wpływ. Wezwawszy jeszcze na pomoc Hercena, którego zeznaniom również przeczy szanowny historyk, jakoby sama młodzież rosyjska porwaną została nowymi prądami i marzeniami o konstytucyonaliźmie, powiada apodyktycznie, że „Ducha tajnej organizacyi kół politycznych wnieśli w sferę uczącej się młodzieży studenci Polacy i to zaraz w epoce po uśmierzeniu powstania trzydziestego roku. Zaczęło się od Wilna i Kijowa a przeszło także i na stolice. Przez długi czas polskie towarzystwa trzymały się w tajemniczem odosobnieniu, zagarniając coraz więcej uczestników, ale moralna zaraza przechodziła i na masę. Samo chodzenie pomiędzy lud, które odgrywało tak ważną rolę na scenie czynów nihilizmu, jest wynalazkiem kijowskich tajnych stowarzyszeń. Kiedy z wiosną nowego panowania zadrgało wszystko, co do owego czasu było tłumione, nasza młoda i niemłoda inteligencya okazała się pozbawioną patryotycznego i państwowego zmysłu i tak dalece zwróconą na błędną drogę, że polska idea zatryumfowała w rosyjskiem społeczeństwie. Powstanie roku 1863-go dokonało otrzeźwienia, ale już wówczas choroba nihilizmu puściła zbyt silne korzenie, odziedziczywszy kindżały, rewolwery i rozmaite finezye organizacyi spiskowej od bojowników polskiej prasy. Jest jeszcze żywioł, który odegrał niezmiernie ważną rolę w sferze nihilistycznej, a który obcy był dawnym kółkom. Żywiołem tym — udział kobiet. Zrodziły go po części napływowe, specyficznie przetworzone idee emancypacyi kobiecej, praw kobiecych, komunizmu; po części jest to także przykład polskiego powstania, w którego objawach kobiety odgrywały tak ważną rolę. Reasumując to wszystko, można powiedzieć, że ideowe zasoby naszego nihilizmu są napływowego pochodzenia: pod tym względem jest on klimatyczną odmianą radykalizmu, pod względem zaś spiskowej i dynamitowej praktyki — jest polskiego pochodzenia“.

Dowiódłszy w ten sposób pochodzenia, twierdzi dalej autor artykułu, iż nihilizmu w Rosyi zupełnie już nie ma. Z powodu świeżej konwencyi o wydawanie przestępców, zawartej przez Rosyę z Niemcami powiada:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że ogólne przebudzenie rządów europejskich zdarzyło się w tę właśnie chwilę, kiedy Rosya najmniej może ze wszystkich państw zainteresowana jest w sprawie i nie chodzi jej tyle co innym państwom o przystąpienie do międzynarodowej akcyi, ognisko bowiem działalności anarchicznej, tak długo znajdujące się w Rosyi, przeniosło się obecnie na Zachód. Wykonanie wyroku na osobie Sudejkina było ostatniem nikczemnem zwycięztwem anarchii w naszej ojczyźnie, i od tej pory spotęgowana działalność anarchiczna przejawia się to w Austryi, to w Niemczech, to nawet w tej samej Anglii, która tak humanitarnie zachowywała się względem zbójców międzynarodowych... Teraz cały szereg wybuchów anarchicznych, zabójstw i zamachów, oraz procesów politycznych, będących ich następstwem, świadczy że kwatera główna anarchii przeniosła się na Zachód. Przeprowadziny te są bardzo naturalne: dziecię urodzone na Zachodzie wróciło do swej ojczyzny. Świetna karyera rosyjkich odszczepieńców w służbie u anarchii sprawiła, że prasa zachodnia wzięła ruchy anarchiczne za Rosyi dziecię; jednakowoż nie trzeba zapominać, że najpierwsze posiedzenie internacyonału w Londynie 1859 r. było urządzonem przez Marxa i miało na celu wypracować program, którego jednym z punktów było „odrodzenie Polski“.

Ale i na tem niedosyć jeszcze. Pomięszawszy tak rewolucyonizm i nihilizm rosyjski ze sprawą Polaków, dla konsekwencyi naturalnie, skoro już przyznał, że nihilizmu w Rosyi nie ma, czem innem przerazić usiłuje swój rząd i swoich rodaków płatny historyozof i publicysta i pisze „ostrzeżenia“. Kogóż się strzedz i czem się przerażać? Nie dynamit i nihiliści, lecz ruch „polsko-katolicki“ w Europie, a w szczególności w Rosyi i Niemczech takim przestrachem go przejmuje. Szereg tych okropności zawiera: wniosek księdza Jażdżewskiego o przyznaniu praw językowych Polakom, co nazywa „wojną z Bismarkiem“, deputacyę podlaską do papieża ze skargami na ucisk od Rosyi doznawany — i wreszcie, co już chyba bawić może znoszenie się katolików Belgii i Hiszpanii z Rzymem. — Zrozpaczony woła w niebogłosy: „O tak, stara hydra polskości znowu podnosi głowę, grożąc jednocześnie spokojowi trzech mocarstw“. Ruch groźniejszy od wszystkich objawów rewolucyonizmu, wymaga najszybszego stłumienia — i o to właśnie rozchodzi się i do niego nawołuje rząd i społeczeństwo rosyjskie, a głos ten, rozumie się, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 28 stycznia**

Posłowie samborscy z większej własności, dr. Gross i dr. Skałkowski zdawali w niedzielę sprawę ze swych czynności, i uzyskali jednomyślne wotum zaufania od wyborców. Trzeci poseł tegoż okręgu dr. Małecki nie mógł przybyć z powodu słabości. Jest to tylko chwilowa niedyspozycya, nie obudzające żadnych obaw o zdrowie czcigodnego posła.

O obsadzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego pisze *Moniteur de Rome*:

„Wiadomo powszechnie, że ks Bismark życzy sobie nietylko zmiany osoby, lecz także zmiany systemu, i nie zgadza się na żadnego kandydata polskiej narodowości. Przebieg układów wykazał jasno, że kanclerz trwa dotychczas przy tych samych warunkach. Posunął on się tak daleko, iż odrzucił sześciu kandydatów proponowanych przez Watykan, popierając ze swej strony jednę i tę samą kandydaturę. Kandydat popierany przez kanclerza nie jest Polakiem. Kto tylko zna stosunki w Poznańskiem przyzna, że biskup i prymas nie będący Polakiem, nie miałby tam ani wpływu ani stosownej powagi. Powstałoby przez to większe jeszcze zamieszanie, niż panuje tam obecnie. Mamy więc przed sobą nietylko sprawę narodową, lecz także interes kościoła pierwszorzędnej wagi. Kościół nie może zapomnieć, iż chodzi tu o biskupstwo tak ważne, jak gnieźnieńsko-poznańskie. Zdaniem naszem nie należy się w tym wypadku kierować osobistemi uczuciami, lecz raczej liczyć się trzeba z rzeczywistem położeniem rzeczy. Łatwo to pojmie ks. Bismark, który tak ostentacyjnie inaugurował politykę realną.

Nauczyciele rządowi w warszawskim okręgu naukowym, w liczbie 52 osób, otrzymali za wstawieniem się Apuchtina, ordery rozlicznych kategoryi, wszyscy, rozumie się, za prace i położone zasługi w celach rusyfikacyi kraju.

Leoncyusz, archierej prawosławny chełmsko-warszawski, obchodzić będzie w kwietniu 25 rocznicę piastowania archierejskiej godności. Z tego powodu urzędowy *Dniewnik* wzywa do składek na stypendyum jego imienia dla prawosławnego studenta. „Zasługi“ Leoncyusza w sprawie prześladowania unitów podlaskich, są głównym powodem owej jakoby miłości i poważania okazywanych mu przez rusyfikatorów. — Na miejsce przeniesionego do Charkowa, pomocnika Apuchtina, Woroncowa-Weliaminowa, mianowany został Sidorskij, dotychczasowy naczelnik dyrekcyi szkół w Warszawie.

W przyszłym miesiącu, na polach Grochowa pod Warszawą, obchodzić będzie 40 dragoński małoruski pułk, stuletnią rocznicę swojego istnienia. — Pola grochowskie wybrane zostały na miejsce obchodu ze względu: „iż pułk ten okrył się tu sławą“ w walce z Polakami w 1831 r. — Czy wszystkie te, już coś trzeci raz powtarzane obchody, nie są prowokacyą?

Towarzyszem ministra spraw wewnętrznych w Rosyi, Tołstoja, mianowany został senator von Plewe.

Goniec urzędowy petersburski przytacza w ostatnim numerze treść ugody zawartej pomiędzy Rosyą a Niemcami co do wzajemnego wydawania przestępców i wymienione w tej sprawie noty pomiędzy Giersem a ambasadorem niemieckim w Petersburgu Schweinitzem a dalej powiada:

„Umowa ta posiada moc traktatu, zaraz po niej wszakże winna stanąć ugoda formalna, której zawarcie z tego powodu się zwleka, że się ma na widoku rozszerzenie jej na całe Niemcy, do czego potrzebne jest zgodzenie się parlamentu niemieckiego. Wątpliwości nie ulega, że nastąpi zgodzenie się na to ze strony parlamentu, skoro tylko zażąda rada związkowa. Mamy taki skład okoliczności, iż życzyć należy, nietracąc nadziei, co do urzeczywistnienia tych życzeń, ażeby rzecz cała nie ograniczyła się do ugody, przez dwa sąsiednie państwa monarchiczne zawartej, i ażeby przykład ich znalazł naśladowców w interesach solidarności, łączącej wszystkie państwa monarchiczne i obowiązkowej dla wszystkich społeczeństw, pragnących uchronić się przed zamysłami występnej, nieuznającej żadnych cugli wobec zadosyćuczynienia swym niebezpiecznym namiętnościom“.

Założyciel nowej zreformowanej sekty żydowskiej w południowych guberniach caratu, zwanej „Nowy Izrael“, żyd Rabinowicz, podług otrzymanych telegramów, zamordowany został w Kiszyniewie przez własnych współwyznawców, ortodoksów.

Za „oswobodzenie“ od jarzma tureckiego wspaniałomyślnemu rządowi rosyjskiemu płaci Bulgarya dotąd brzęczącą monetą. W tych dniach zapłacił książęcy rząd bulgarski 400.000 rubli w w złocie a winien jeszcze oprócz procentów skromną sumkę 9,018.250 rubli. „Oswobodzenie“ pokazuje się wcale nie tanie.

Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło ustanowić dwa nowe stałe konsulaty w Toruniu i Królewcu, ze względu na coraz bardziej wzrastające stosunki z temi miastami.

Od kilku miesięcy zapowiadały dzienniki niemieckie nowe ugrupowanie stronnictw w parlamencie. Hasłem do tego miał być wniosek rady związkowej o cłach zbożowych. Kanclerz pragnął zjednoczyć dokoła siebie silną grupę, któraby mu pomogła przeprowadzić jego program ekonomiczny. Większość w parlamencie zapewnić mu mogło tylko centrum, które w połączeniu z obiema grupami konserwatystów i z resztą dawnej narodowo-liberalnej partyi stanowiłoby podporę rządu w ciągu rozpraw nad kwestyami gospodarstwa krajowego. W istocie nie ulega wątpliwości, że centrum poprze kanclerza w sprawie podniesienia ceł; całe stronnictwo zanadto jawnie zamanifestowało się w kierunku ochronnej polityki cłowej, by dziś mogło zmienić swoje zasady. Połączenie jednak centrum z konserwatystami pod innym względem może utrudnić kanclerzowi jego politykę ekonomiczną.

Połączone stronnictwa chciałyby popchnąć rząd tak daleko w kierunku konserwatywnym, iż prędzej, czy później oprzeć się temu muszą liberalniejsze żywioły w partyi rządowej. W połączeniu z grupą niemiecko-konserwatywną wypracowało centrum nową ustawę przemysłową, którą wnieśli w parlamencie posłowie Schorlemer i Ackermann.

Projekt nowej ustawy przemysłowej zmierza do utrudnienia uczniom i czeladnikom otwierania samodzielnych zakładów, zostawiając władzom administracyjnem szerokie pole w ocenianiu fachowego uzdolnienia. Według projektowanej ustawy oznaczy rada związkowa zawody, w których świadectwo uzdolnienia ma być niezbędnem do samodzielnego kierowania przedsiębiorstwem, również do rady związkowej należeć będzie wydanie przepisów, określających liczbę lat, które rzemieślnik lub przemysłowiec musi spędzić jako uczeń, czeladnik albo praktykant, zanim będzie mógł uzyskać świadectwo uzdolnienia. Wreszcie pozostawia projekt radzie związkowej orzeczenie, w których wypadkach można za dowód uzdolnienia uważać świadectwo wydane przez rządowe szkoły przemysłowe. Podstawą stosunku między robotnikiem a przedsiębiorcą ma być wolna umowa. Przedsiębiorcom nie wolno zmuszać robotników do pracy w niedziele i dnie świąteczne. Zupełnie wzbronioną ma być praca niedzielna w fabrykach i przy budowlach. Niedzielna przerwa obejmuje tylko 12 godzin dziennych, w zakładach jednak, gdzie praca odbywa się nieprzerwanie dniem i nocą, powinni mieć robotnicy raz w tygodniu całą dobę wolną od zajęć.

Przeciw temu projektowi wystąpiła nietylko cała prasa liberalna, lecz także organ wolno-konserwatywny *Post*. Zjednoczenie wielkiego stronnictwa rządowego pod sztandarem reformy ekonomicznej nie udaje się w samym zawiązku, a parlament przedstawia dziś jeszcze obraz luźnych grup łączących i dzielących się naprzemian w imię chwilowych interesów.

Nie przebrzmiało dotychczas w Niemczech echo słynnej uchwały parlamentu, odmawiającej pensyi drugiemu dyrektorowi w ministerstwie spraw zagranicznych. Nazajutrz po posiedzeniu umieściła *Gazeta Kolońska* telegram z Paryża, donoszący o wielkiej radości, jaką tam wywołało wotum izby. — Telegram ten przedrukował następnie *Reichs-Anzeiger* widząc w owych objawach radości najlepszy dowód niepatryotycznego postępowania opozycyi. Gdy w sejmie pruskim przyszedł na porządek dzienny budżet dzienników rządowych, przypomniał dep. Richter ministrowi ow artykuł *Reichs-Anzeigera*. Mowca nie zapomniał również o *Gazecie Kolońskiej*, nazywając ją najbardziej kłamliwem pismem niemieckiem. Na następnem posiedzeniu powrócił do tego przedmiotu dep. Bachem, nieszczędząc również dziennikowi nadreńskiemu dobitnych epitetów. *Gazeta Kolońska* nie ociągała się z odpowiedzią. Oddawszy obu posłom pięknem za nadobne i nazwawszy ich wystąpienie bezczelnem, stwierdza redakcya następnie, iż jej ówczesny telegram zawierał szczerą prawdę.

W Paryżu miano już w dzień posiedzenia wiadomość o parlamentarnej klęsce kanclerza, a w wielu restauracyach wznoszono toasty na cześć Richtera i opozycyi. Odpowiedź kolońskiego dziennika nie zakończy zapewne tej polemiki, odznaczającej się niezwykłą zjadliwością.

Przedwczesną była wiadomość o przyznaniu się do winy mordercy Rumpffa. Aresztowany w Hockenheimie Juliusz Lieske wypiera się dotychczas wszelkiego współudziału w zbrodni. Wobec zeznań kilku świadków nabrały jednak władze policyjne przekonania, iż udało im się schwytać mordercę.

Uzupełniające wybory do senatu francuskiego wzmocniły stronnictwo republikańskie mimo kilku klęsk, które im zadali radykaliści. Przy ściślejszym wyborze w Paryżu zwyciężył gambetystę Spullera, radykalista Martin większością 51 głosów. Andrieux otrzymał tylko 16 głosów w Lyonie. Ogółem stracili monarchiści 21 mandatów, pomimo, iż w departamentach północnych udało im się wydrzeć trzy mandaty republikanom.

Najświeższy raport gen. Wolseleya nie podaje żadnej wiadomości o oddziale Stewarta. Pogłoski o zupełnem wycięciu oddziału nie sprawdziły się dotychczas, ale już brak wszelkich pewnych wieści niepokoi publiczność angielską.

Sprawy szkolne.

(Regulacya płac nauczycieli ludowych na podstawie spisu ludności.)

W Nrze 80 i 121 *N. Reformy* z roku 1882 podaliśmy uchwałę Rady szkolnej krajowej z d. 25 marca 1882 l. 1303 mocą której odmówiono nauczycielom szkół ludowych podwyższenia płac ze względu na wzrost ludności po przeprowadzonym ostatnim urzędowym spisie ludności i wykazaliśmy niekonsekwencyą w tłómaczeniu ustawy ze strony kompetentnych władz, zwłaszcza po uchwale Sejmu na posiedzeniu dnia 30 września 1881 r. przy załatwieniu petycyi grona nauczycieli w Brzeżanach.

Przeciw tej uchwale Rady szkolnej krajowej poszkodowani nauczyciele wnieśli d. 14 maja 1882 r. rekurs do ministra oświecenia. Minister oświecenia reskryptem z d. 13 lipca 1882 l. 9840 zwrócił rekurs Radzie szk. kraj. z nadmienieniem, „iż odwołanie się nauczycieli do ministra przeciw uchwale Rady szkol. kraj. nie może być traktowane jako rekurs a względnie stanowić przedmiotu decyzyi drugiej instancyi, albowiem reskrypt Rady szkol. kraj. z d. 25 marca 1882 l. 1303 nie został wydany jako orzeczenie w załatwieniu „poszczególnego“ podania, bo był wyrażeniem „ogólnej“ przez Radę szkolną krajową w rzeczonej sprawie powziętej uchwały“. Równocześnie polecił minister oświecenia Radzie szkolnej kraj. wydanie „osobnego“ orzeczenia na podania gron nauczycielskich w sprawie podwyższenia płac ze względu na wzrost ludności.

Stósownie do tego polecenia, Rada szkolna kraj. reskryptem z d. 17 lutego 1884 r. odmówiła i tym razem nauczycielom żądanego podwyższenia płac, od czasu zatwierdzonego spisu nowego ludności, czyniąc równocześnie obietnicę, iż podwyższenie płac w myśl końcowego ustępu §. 11. ustawy z r. 1873, a względnie noweli z dnia 6 marca 1875 d. 1 czerwca 1885 r. nastąpić może.

Przeciw powyższej decyzyi Rady szkolnej krajowej, na którą to decyzyą nauczyciele biedni czekać musieli jeden rok, siedm miesięcy i cztery dni po wydaniu ministeryalnego polecenia Radzie szkolnej kraj. z d. 13 lipca 1882 l. 9840 — nauczyciele — stosownie do zastrzeżonej uwagi Rady szkolnej krajowej — wnieśli w kwietniu 1884 r. ponowny protest do p. ministra oświecenia.

Dziewięć miesięcy upłynęło od wniesienia powyższego zażalenia i pomimo wniesionych urgensów do p. ministra oświecenia nauczycele nie otrzymali dotychczas żadnej odpowiedzi.

Każdemu jest znane nędzne położenie materyalne galicyjskich nauczycieli szkół ludowych; zwracamy tedy uwagę szanownych posłów polskich do Rady państwa na powyższą okoliczność i prosimy ich, aby w tę sprawę wglądnąć zechcieli. Wszak nauczyciele nie proszą łaski, lecz tylko domagają się interpretacyi istniejącej ustawy szkolnej. Jeżeli ich wymagania są bez podstawy, natenczas należało ich dawno uwiadomić o bezskuteczności ich kroków; jeżeli zaś są słuszne, na cóż ich utrzymywać w tak długiej i przykrej niepewności?

Sprawy gmin i powiatów.

Rada powiatowa ropczycka, jak donosi *Kuryer Rzeszowski*, odbyła dnia 19 bm. pełne posiedzenie, na którem przyjęto budżet na rok 1885, wybrano ks. dr. Jana Krzysiaka, proboszcza w Ropczycach i wiceprezesa ropczyckiej Rady pow., delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Pilznie, podwyższono pensyę o 200 złr. inżynierowi powiatowemu w dowód gorliwej pracy, i uchwalono przyjąć budowę mostu na Wisłoce pod Dębicą jako prestacyę powiatową, pod warunkami jednak: 1) aby nie zaczynać budowy, aż będą wszystkie jej koszta zebrane w gotówce, które wynosić będą co najmniej 40.000—50.000 złr. 2) aby Rada powiatowa przyczyniła się do tej budowy najwięcej kwotą 3,000 złr. 3) aby myto na tym moście było własnością Rady powiatowej. Zawezwany do administracyi dóbr fundacyi hr. Skarbka do Lwowa, p. Tadeusz Lange oświadczył na tem posiedzeniu swą rezygnacyę z godności prezesa. Pełna Rada żegnając go ze smutkiem, złożyła mu serdeczne dzięki za gorliwe a skuteczne zajmowanie się sprawami powiatu, które pod każdym względem w lepszym pozostawia stanie od owego, jaki zastał przy objęciu prezesostwa.

Gorzej dzieje się w powiecie rawskim. *Kuryer Lwowski* donosi, że na posiedzeniu Wydziału powiatowego, które się przed kilku dniami odbyło, obradowano nad budżetem. Wydział powiatowy powykreślał z projektu budżetu prawie wszystkie pozycye, odnoszące się do oświaty ludu — a co najciekawsze, wykreślił trzyprocentowy dodatek powiatowy do funduszu szkolnego okręgowego, na cele szkół ludowych, dodatek, który nie jest wcale dowolnym, lecz obowiązkowym, ustawą szkolną nałożonym. Rzecz naturalna, że Wydział powiatowy działając wbrew ustawie, narazi się na bardzo przykre kolizye, dodatek bowiem w danym razie musi być ściągnięty, więc stanie się to chyba w sposób przymusowy. Spodziewać się jednak należy, że pełna Rada wstawi kwotę przez Wydział wykreśloną i ochroni w ten sposób powiat od kompromitacyi wobec kraju i od dalszych przykrych następstw kolizyi z ustawą. Sprawę założenia w Rawie wyższej szkoły żeńskiej, Wydział Rady powiatowej odłożył *ad calendas graecas*, pomimo, że i właściciel Rawy ks. Adam Sapieha, i gmina tamtejsza oświadczyli gotowość znaczniejszych na ten cel datków. Wreszcie jeszcze jeden fakt:

W roku zeszłym uchwałą Wydziału starego i całej Rady powiat. zakupiono na własność kamienicę piętrową w śródmieściu za 14.000 złr. (pożyczono w kasie oszczędności lwowskiej) w tym celu, by za pobierany czynsz z zajmywanych ubikacyj po kilkunastu latach spłaciwszy dług, stać się właścicielem pięknego domu i może kiedyś przy zmienionych stosunkach Rawy dobry na tem interes zrobić. Niestety, teraźniejszy Wydział Rady pow. uchwalił kamienicę tę sprzedać, chociaby nawet i ze stratą!

Otwierając rubrykę „Sprawy gmin i powiatów“ mieliśmy na oku, żeby się w niej znalazło wiele przykładów godnych naśladowania. Niestety — Rada powiatowa rawska posłużyć chyba może za przykład, jak nie należy postępować.

Tarnowska Rada powiatowa na posiedzeniu z 24 b. m. uchwaliła budżet, a w nim przeznaczyła:

1) Wydziałowi powiatowemu do dyspozycyi uchwalono 100 złr. na nagrody dla zajmujących się administracyą kas gminnych (wniosek dr. A. Ringelheima).

2) Subwencyę Bursie tarnowskiej umniejszono na 120 złr.

3) Subwencyę dla szkoły handlowo-przemysłowej w kwocie 200 złr. uchwalono wszystkimi głosami z wyjątkiem dra Jarockiego. Wniosek uczynił p. Szaueer, poparli go pp. dr. Mikuciński, prof. Nedok, wł. dóbr A. Tabaczyński, ks. dr. Kopyciński i dr. A. Ringelheim.

4) Subwencyę dla Towarzystwa oświaty ludowej uchwalono na wniosek ks. dr. Kopycińskiego w kwocie 100 złr., a zarazem uproszono ks. E. Sanguszkę, aby jako delegat Rady powiatowej w posiedzeniach wydz. tegoż Towarzystwa brał udział.

Uchwalono także: Stypendyum dla szkoły rolniczej w Dublanach 130 złr. Subwencya dla szkoły ogrodniczo-sadowniczej 300 złr. Subwencya dla straży pożar. ochotniczej w Tarnowie 100 złr. Za czasopismo *Gwiazdka Cieszyńska* dla 35 szkół ludowych 164.50 złr. Na nagrody dla celujących uczniów szkół ludowych 105 złr. Subwencya Towarzystwa ku wspieraniu biednych uczniów 50 złr. Czasopismo *Przyrodnik* 10 egzempl. 24 złr. Czasopismo *Szkoła* 6 egzempl. 24 złr. Subwencya dla szkoły robót kobiecych w Tarnowie 200 złr. Subwencya dla straży pożarnej ochotniczej w Tuchowie 20 złr.

Na pokrycie tych wydatków, a mianowicie niedoboru uchwalono 11 centów dodatku powiatowego, zaś wraz z dodatkiem szkolnym (3 cent.)

14 ct., zatem o 2 centy mniej, niż w roku ubiegłym.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia

Niezatwierdzona konfiskata. Z sądu krajowego dla spraw karnych otrzymujemy następujące orzeczenie:

C. k. Sąd krajowy uwiadamia, że na posiedzeniu z dnia dzisiejszego co do wniosku c. k. Prokuratora Państwa z dnia 23 stycznia 1885 l. 826 orzeczono, że treść artykułu *Nowej Reformy* pod napisem „W dwudziestą drugą rocznicę, Kraków 21 stycznia" zamieszczonego na stronicy pierwszej czasopisma *Nowa Reforma* Nr. 17 z dnia 22 stycznia 1885 nie zawiera istoty czynu występku z §. 305 u. k. konfiskaty tego numeru nie zatwierdzono — i że uchwała ta nie jest prawomocną.

C. k. Sąd krajowy karny. Kraków dnia 26 stycznia 1885. *Czyszczan.*

Niesłychane. Ostatni numer *Gazety Narodowej* skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł powtórzony z *Czasu!* Wiele jest rzeczy o których nie śniło się filozofom, a cóż dopiero redakcyom lwowskich dzienników!

W Towarzystwie Dobroczynności odbyło się w sobotę z. bm. zebranie opiekunek zakładu w obecności prezydent br. Adamowej Potockiej, oraz prezesa dra Wład. Sobborowskiego. W szeregu wielu wniosków praktycznych, poświęcono szczególną uwagę projektowi kilkakrotnie już podnoszonemu, ale który dla braku środków nie mógł być dotąd wykonanym. Wiadomo, że ubodzy Towarzystwa nie są przez Zakład żywieni, ale że każdemu z nich wydzielaną bywa na ten cel codziennie kwota 10 ct. System ten za czasów dobrych czasów praktyczny może, dziś nie jest wolnym od stron ujemnych. Najprzód dlatego, że zbyt drobnym jest ów zasiłek pieniężny, aby mógł starczyć na całodzienne, choćby najskromniejsze wyżywienie, a potem niektórzy z ubogich, jak uczy doświadczenie, skazują się dobrowolnie na większy jeszcze głód, aby z zyskanych tym oszczędności dogodzić swym potrzebom, a co gorsza niekiedy nawet nałogom. Wszystkiemu temu zapobieżonoby wprowadzeniem w życie projektu omawianego na sobotniem posiedzeniu, a zmierzającego do tego, aby zakład sam dał możność żywienia ubogich u siebie. Do spełnienia tego zadania potrzeba koniecznie poparcia ze strony ogółu, środki bowiem Towarzystwa które przez kilka lat zmuszone było prowadzić budowę fundamentalnego gmachu, nie wystarczają na to. Dlatego też zebranie pań postanowiło odwołać się w tym względzie do publiczności, przez urządzenie wenty w pierwszą niedzielę postu, następnie koncertu, o czem szczegółowo doniesiemy.

Tania kuchnia dla ubogich przy ulicy św. Tomasza rozpocznie wydawać obiady z d. 1 lutego t. j. od przyszłej niedzieli. Otwarcie tego pożytecznego zakładu poprzedzone zostanie poświęceniem i uroczystem nabożeństwem, które się odbędzie w sobotę o godz. 10 rano w kościele św. Barbary.

Wydział kasyna powszechnego w hotelu Europejskim, przypomina swoim członkom, że według statutu kasynowego, osób do rodziny nienależących, a w Krakowie stale zamieszkałych, do kasyna wprowadzać nie wolno. Osoby zaś obce w Krakowie stale nie zamieszkałe, mogą być wprowadzane, jeśli jednak gospodarowi przedstawione.

Wybory do Izby handlowej. Otrzymujemy następujące pismo: „We czwartek d. 29 b. m. o god. 12 w południe odbędzie się w lokalu resursy mieszczańskiej posiedzenie grupy I, handel wielki. Komitet stanowią pp.: Birnbaum Józef, Bober Jakób, Epstein Izr., Fischer Stan., Göbel Jerzy, Grosse Juliusz, Mendelsburg Alb., Mirtenbaum Em., Schwarz Hen., Weinfeld Konrad, Kieszkowski H., Siek Fr. Friedlein Józef, Bassion Alf. Federowicz Józef, Bielak Jan, Prawerski J., Szancer W., Jaworznicki Józef, Freilich Jakób, Wortsman Gustaw.

Zaproszenia rozesłane pocztą, gdyby jednak który z powyżej wymienionych pp. Członków zaproszenia nie otrzymał, raczy mimo to przybyć na posiedzenie". *W. Kornecki* sekretarz.

Bal weteranów odbędzie się, jak wiadomo, d. 4 lutego pod protektoratem księżnej Izabeli Sanguszkowej i księcia Eustachego Sanguszki. Obowiązki gospodyń balu przyjęły panie: Emila Bakałowiczowa, Lucyanowa Baranowska, profesorowa Bochenkowa, księżna Marcelina Czartoryska, Karolowa Chłapowska, profesorowa Domańska, profesorowa Gadomska, Fortunatowa Gralewska, Klementyna Józefowa Grodzicka, z Mozarakich Głębocka, mecenasowa Hajdukiewiczowa, hrabina Karolina Husarzewska, z hrabiów Mierów Adamowa Jędrzejowiczowa, Alfredowa Johnowa, dyrektorowa Henrykowa Kieszkowska, hrabina Adamowa Krasińska, mecenasowa Lisowska, księżna Cecylia Lubomirska, Alfredowa Milieska, z Reszków Michalska, Stefanowa Muczkowska, hrabina Sabina Morstinowa, hrabina Walerya Mycielska, profesorowa Pareńska, Heronimowa Salomońska, hrabina Adamowa Sierakowska, Adolfowa Siedlecka, Alfredowa Stojowska, Janowa Aleksandrowa hrabina Tarnowska, Julianowa Tołłoczkowa, Adolfowa Tetmajerowa, Zofia Wołłodkowiczowa, hrabina Henryka Załuska, księżniczka Helena Sanguszko, hrabina Marya Mycielska z książąt Czertwetyńskich hrabina Mazaraki.

Obowiązki gospodarzy przyjęli: Mikołaj Bołoz Antoniewicz, prezes Teodor Baranowski, profesor Bobrzyński, profesor Bochenek, książe Aleksander Czartoryski, profesor Domański, wice-prezydent Friedlein, Fortunat Gralewski, Józef Grodzicki, mecenas Hajdukiewicz, Edward Homolacz senior, Stanisław Homolacz wice prezes, Alfred John, Adam Jędrzejowicz, redaktor Kłobukowski, hrabia Adam Krasiński, hrabia Hubert Krasiński dyrektor Henryk Kieszkowski, mecenas Lisowski, prezes Majer, mecenas Machalski, mecenas Markiewicz, rejent Stefan Muczkowski, hrabia Feliks Mycielski, JE. Paweł Popiel, profesor Pareński, marszałek Prnszyński, profesor Rosner, profesor Rostafiński, rektor wszechnicy Jagiellońskiej, Lucyan Rydel, Walery Rzewuski, Edmund Rożycki, Hieronim Salomoński, prezes Ścibórowski, Adolf Siedlecki prezydent Szlachtowski, hr. Jan Aleksander Tarnowski, Adolf Tettmajer, dyrektor Tchórznicki, dyrektor Edward Tołłoczko, mecenas Weigel Ferdynand, Władysław Wołłodkowicz, prezes Zborowski.

W skład komitetu balowego wchodzą: wice-protektor hr. Zygmunt Cieszkowski, przewodniczący komitetu Ksawery Konopka, sekretarz Julian Tołłoczko. Członkowie: dr. Adam Bogusz, Wiktor Edward Ciechomski, Fortunat Gralewski, hrabiowie Adam, Julinsz i Szczepan Tarnowscy, Antoni Kłobukowski, hr. Stanisław Mycielski, Hieronim Salomoński.

Ogłaszając w tym roku tak liczną listę łaskawych i szanownych gospodyń i gospodarzy, poczuwa się komitet balu dla weteranów 1830 i 1831 r. do obowiązku wytłomaczenia tego faktu tem, że od dwóch lat, jak urządza na korzyść weteranów wojsk polskich bale, nabrał tak przyjemnego i nader zaszczytnego doświadczenia, iż szanowna publiczność krakowska wielką sympatyą otaczając nasz bal i jego cel, o wiele liczniej na tenże zgromadzać się raczy, aniżeli na inne, co zmusza komitet do tak miłej konieczności uproszenia większej liczby gospodyń i gospodarzy. W tym roku odbędzie się trzeci bal z kolei na korzyść weteranów wojsk polskich, a mimo tego, że już drugi w roku zeszłym znacznie większy przyniósł dochód, jak przed dwoma laty pierwszy, zapowiada się obecny jeszcze świetniej. Szanowne, czcigodne gospodynie i gospodarze z wielką uprzejmością przyjmują nasze zaprosiny, a mnóstwo osób zapowiedziało swój łaskawy patryotyczny współudział, tak, że z pewnością tegoroczny bal, jeszcze świetniej się uda, od poprzednio urządzanych. Za dotychczasowy współudział patryotyczny i dobre chęci szanownej publiczności, składa komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

Ksaw. Konopka, przewodniczący komitetu — *Julian Tołłoczko,* sekretarz.

Kronika karnawałowa. Z większych zabaw prywatnych wymienić należy świetny wieczór tańcujący u pp. Tołłoczków, który się odbył dzisiejszej nocy. Wiele osób otrzymało zaproszenie na sobotę do pp. Romanów Michałowskich. Wiadomo zaś, jak tam się bawią.

† **Bogumiła Remer**, prefekta miejskiej 8 klasowej szkoły żeńskiej, zakończyła życie w dniu wczorajszym, w wieku lat 74. Była to osoba czynna niezmiernie i wykształcona. Do ostatniej chwili pracowała dla szkoły, której od chwili jej powstania była przewodniczką. Przedtem należała ś. p. Bogumiła Remer przez lat 30 do Zgromadzenia pp. Prezentek przy kościele św. Jana poświęcając się głównie wykształceniu panien oddanych klasztorowi na wychowanie. W czasie tym szkoła pp. Prezentek przyszła do niemałego znaczenia. Jubileusz obchodzony w roku zeszłym, zaznaczył 40 lat pracy zmarłej w zawodzie pedagogicznym.

† **Roman Lisowski**, weteran z 1831 r. i więzień stanu, pochowany został 13 b. m. w Tymowie w powiecie brzeskim. Całem swem życiem zmarły składał dowody prawdziwej miłości Ojczyzny i poświęcenia dla sprawy wolności.

Z teatru. Szczelnie napełniła salę publiczność na wczorajszem widowisku — i nic dziwnego — znakomita komedya Paillerona „Świat, w którym się nudzą" długo jeszcze nęcić będzie miłośników sztuki dramatycznej. Po dłuższej przerwie wystąpiła w sztuce tej pani Hoffmanowa, zbierając za doskonałą grę salwy grzmiących oklasków.

W sobotę na benefis p. Sobiesława, repertuar teatru zapowiada odwołane kiedyś dwie nowe sztuki „Julię" trzech-aktową komedyę Feuilleta i jednoaktówkę Meilhaca „Księżnę Martin". Długoletnia praca p. Sobiesława, z krótkotrwałemi przerwami na scenie krakowskiej i sympatya, jaką zdobył sobie u publiczności, szczególnie w rolach kochanków pozwalają dobrze wróżyć o benefisie utalentowanego artysty.

Dochód z błoni krakowskich, dzięki starannej administracyi, zwiększa się corocznie. W r. 1884 przyniosły błonia miastu za wydzierżawienie łąk 2090 złr. 64 ct., za zbiór siana 476 złr. 90 ct. dochodu. W ogólnej sumie 2567 złr. 54 ct. nie jest jeszcze objętą kwota 600 złr. 58 ct., opuszczona dzierżawcom łąk przez sekcyę skarbową w skutek wylewów.

Dla rozszerzenia cmentarza tutejszego, którego granice w miarę wzrostu ludności nie wystarczają obecnie potrzebie, ma być zakupionym w zachodniej stronie tego państwa śmierci obszar wynoszący około 30 morgów ziemi.

Zamach na pociąg kolejowy. Niedaleko od wsi Rudawy, w olszowym lasku, 22 bm. właśnie przed nadejściem pospiesznego pociągu z Wiednia zdążającego ku Krakowowi, zastali budnicy kolejowi dwóch ludzi podrzynających piłą wielką olchę, która upadkiem musiałaby pozrywać druty telegraficzne i zatamować tor kolejowy. Spostrzeżeni na tej robocie ludzie uciekli pozostawiając piłę i rękawice, po których ich wyśledzono. Są to wieśniacy z Rudawy, krewni Jana Poraly, uwięzionego w Krakowie za zamach na pociąg także w tej okolicy w przeszłym roku zamierzony. Winni tłumaczą się, że mieli zamiar tylko ukraść drzewo na opał, zeznanie to wszak że nie zdaje się być prawdziwem ze względu, iż w pobliżu znajduje się sosnowy lasek, z którego łatwiej i wygodniej mogli się byli w cudzą własność zaopatrzyć.

Zmarli Sebastyan Sztorc, obywatel m. Krakowa, majster brązowniczy, zmarł w 55 roku życia.

Izabela Korczak Gorayska, wdowa po ś. p. Władysławie, zmarła w Krakowie w 90 roku życia.

Z archeologii. W mieście Ostrowku (w Sandomierskiem) w synagodze, odnaleziono miednicę z XV wieku. P. Mathias Berson, znany miłośnik archeologii, kosztem swoim zarządził wykonanie z gipsu odcisku i ofiarował go do gabinetu archeologicznego przy wszechnicy Jagiellońskiej.

Wiktor Hugo, jak donoszą dzienniki francuskie, jest niebezpiecznie chory.

Agencye paryskie prowadzą olbrzymią działalność, obejmują wszystkie sfery. Agencya zajmująca się wyrabianiem tytułów rozsyła n. p. taki cyrkularz: „Panie! Znając wybitne stanowisko, jakie pan zajmujesz, i domyślając się, że ze względu na swoje interesa lub rodzinę zechcesz pan możliwie wyzyskać znakomite wpływy, jakie posiadam, pozwalam sobie uwiadomić pana, że przez związki z zagranicznymi dworami jesteśmy w stanie wyrobić panu bądźto rozmaite dobre dekoracye, bądź też tytuły, które, jak łatwo zrozumieć, niejednokrotnie by się panu przydać mogły. Żądane opłaty wynoszą: za tytuł książęcy 75.000 fr. — niższej kategoryi 50.000 fr. — hrabiego 25.000 fr. — barona 20 tysięcy fr. Wszystko z gwarantowanem i autentycznem przeprowadzeniem. P. S. Jeźliby nasza propozycya nie podobała się panu, raczy ją pan udzielić swoim krewnym i przyjaciołom." Łatwo zrozumieć, że tacy „świeżo upieczeni" książęta i hrabiowie nie na to tytuły kupują, aby je chować w kieszeni, lecz aby z nimi paradować po świecie. Arystokracya paryska znając zapewne tajemnice powstania rodów książęcych nie jest też dla nich przystępną. Aby tedy nowokreowanej arystokracyi ułatwić wejście w pożądane sfery, urządzają agencye wykwintne hotele z wspaniale urządzonymi apartamentami, salonami, na których neutralnym gruncie zawiera fabrykowana przez nich arystokracya znajomość z prawdziwą.

Właściwe biuro zaproszeń dostarcza na żądanie za odpowiednią opłatą prawdziwych książąt i hrabiów w najlepszym gatunku, przyczem cena układa się jużto *en gros* od całego składu zebranego towarzystwa, już też od sztuki, w miarę godności, zasług, tytułów, lub liczby przodków. Nie bez tego, żeby na takich zebraniach nie gromadzono dostojników o nieco wyszarzanej barwie — i kieszeni, ale któż inny wchodziłby w interesa z tego rodzaju agencyami. W każdym razie zachowuje się pewien wybór i tylko na małe plamki patrzą przez palce. Zastrzeżona jest jednak jak największa dyskrecya; etykieta arystokratyczna nie ponosi najmniejszego szwanku, a każdy z gości otrzymuje w zupełności należne mu honory. Gospodarz przyjmuje najętych gości z wszelką czcią i zbytkiem, reporterzy przybywają na zebrania, aby je opisywać następnie w dziennikach. Od zręczności interesowanych dopiero zależy, czy potrafią wyzyskać sposobność i wkraść się w znajomość bliską z prawdziwymi tytułowcami, uwalniając się od dalszego pośrednictwa kantorów. Instytucye tego rodzaju są w Paryżu popularne i oddają nieocenione usługi szczególniej amerykańskim milionerom chcącym wejść w towarzystwo „wyższe". Pokazuje się z tego, że tytuł milionera jest najskuteczniejszy.

Kłopoty anglików. Książe Albert-Wiktor, najstarszy syn księcia Walii, następcy tronu angielskiego, doszedł do pełnoletności. Koła polityczne stolicy bardzo zajęte są formą, w jakiej książe ten przez państwo wyposażony zostanie. Ze względu na prawa finansowe Anglii, kwestya jest bardzo skomplikowaną, ponieważ książe Albert Wiktor jest pierwszym przypuszczalnym spadkobiercą korony angielskiej, który doszedł do pełnoletności, gdy ojciec jego jest jeszcze księciem Walii. Z drugiej strony, jeśli parlament zawotuje dotacyę najstarszemu wnukowi królowej, mogą od niego zażądać tych samych uchwał dla reszty wnuków królowej Wiktoryi. Otóż wnuków tych do tej pory jest ośmnastu, a w niedługim zapewne czasie cyfra ta się podniesie. By dobrze ocenić kłopoty, w których znajduje się izba gmin, należy zanważyć, że: 1) dziewięcioro dzieci królowej Wiktoryi zostało już wyposażonych pensyami, wynoszącemi 150 do 600 000 franków, z wyjątkiem księżniczki Beatrycy, dla której z powodu jej zamążpójścia wkrótce posag trzeba będzie zawotować; 2) że książe Cambridge, kuzyn królowej, księżniczka Augusta Meklemburg Strelitz i księżniczka Marya Teck, zostali również wyposażeni. Otóż książe Albert Wiktor, w charakterze następcy tronu, musi dostać pensyę wyższą od innych członków rodziny królewskiej. Lecz również wiadomo dobrze, że izba gmin znaleźć się może w niemałym kłopocie, jeżeli rzeczy tak dalej będą się posuwać. Familia królewska już do tej pory kosztuje skarb brytański 4 miliony fr. rocznie, prócz tego sama królowa pobiera około 10 milionów; książe Walii prócz dochodów z księztwa Kornwalijskiego, ma dochodu około 2 milionów fr. Rozmiary tych ciężarów nie zachęcają zbyt parlamentu do ich zwiększania. W końcu zapewne przystać i na to musi, nie odbędzie się to jednak bez walki. Po za Bradlaughem, Chamberlainem i Dilkem stoi demokracya nagląco dopominająca się odjęcia dotacyj, a pospieszny wzrost królewskiej rodziny Anglii, dostarcza tej propagandzie silnych argumentów.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye Sąd w Kołomyi ogłasza sprzedaż realności l. 131, d. 27 lutego. Cena wywołania 6149 złr. — Sąd w Lubaczowie sprzedaż realności l. 246 w Oleszycach, d. 10 lutego, 3 i 24 marca. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Radziechowie sprzedaż realności l. 13 w Niestanicach, d. 21 stycznia i 24 lutego. Cena wywołania 1930 złr. — Sąd w Rymanowie sprzedaż realności l. 35, d. 26 stycznia, 2 marca i 13 kwietnia. Cena wywołania 832 złr. 10 ct. — Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 174 w Wysocku, d. 5 lutego i 19 lutego. Cena wywołania 414 złr. 75 ct. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 597, 605 i 608, d. 4 lutego i 4 marca. Cena wywołania 24.000 złr. — Sąd w Lisku sprzedaż realności. l. 78 w Łukowiu, d. 24 lutego, 24 marca i 21 kwietnia. Cena wywołania 120 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 76 w Targanicach, d. 9 marca, 13 kwietnia i 18 maja. Cena wywołania 1454 złr. — Sąd w Bochni sprzedaż realności l. 25 w Majkowicach, d. 2 i 28 marca. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 35 w Krzeszowie, d. 12 marca. Cena wywołania 999 złr. — Sąd w Rzeszowie sprzedaż realności l. 584, d. 9 lutego, 9 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 470 złr. — Sąd w Szczercu sprzedaż realności l. 130 i 131 w Glinnie, d. 12 lutego. Cena wywołania 625 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż dóbr Brusno Stare, d. 26 lutego i 26 marca. Cena wywołania 49.758 złr. — Sąd w Mościskach sprzedaż realności l. 56 w Sokole, d. 11 lutego i 17 marca. Cena wywołania 700 złr. — Sąd w Drohobyczu sprzedaż realności l. 60 w Uniatyczach, d. 24 lutego. Cena wywołania 2420 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż dóbr Mierzyń i Kwapinka, d. 3 marca i 7 kwietnia. Cena wywołania 19044 złr. — Sąd w Chrzanowie sprzedaż realności l. 325, d. 2 marca. Cena wywołania 120 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 244 w Sułkowicach, d. 9 marca, 13 kwietnia i 4 maja. Cena wywołania 225 złr.

Składki. Na pomnik Mickiewicza wpłynęły do rąk prezydenta miasta następujące kwoty:

1) Od domu bankowego Peretz et Comp. w Warszawie za pośrednictwem Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie 97 rubli 42 kop. czyli 125 złr. 38 ct. jako składka zebrana staraniem redakcyi Przeglądu Tygodniowego w Warszawie.

2) Od magistratu stoł. król. miasta Lwowa 55 złr. 60 centów, jako kwota zebrana ze składek.

Prócz tych dwóch kwot złożyło Koło artystyczno-literackie w Krakowie do rąk prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego na cele budowy pomnika książeczkę wkładkową tut. kasy Oszczędności Nr. 55740 na 1503 złr., która to kwota pochodzi z balu w r. 1882 danego.

Pierwsze dwie kwoty umieszczono na książeczkę tut. kasy Oszczędności Nr. 67.452. Książeczka zaś kasy Oszczędności pozostała w przechowaniu prezydyum miasta.

Na fundusz przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza złożyło Koło artystyczno-literackie w Krakowie do rąk prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego kwotę 15 złr. daną na ten cel przez p. X.

Kwotę tę umieszczono na książeczkę tut. kasy Oszczędności Nr. 57.020.

Składki na dom „Przytułku ubogich" w Podgórzu.

Po 1 złr. złożyli P. T. panowie i panie: A. K., Brener, Franciszka Terpińska, B. S., Schleichkorn, A. Kawecki, Kwiecińska, Zofia Wilatowska, Kamilla Langer, Abeles, Banetka, Nebenzahl, Br. Kasztiliony, P. Grzybczykowa, S. Majerczyk, Federgrün, Korngold, Domnik, Prochowska, Pietruszka, dr. Chajes, E. Święcicka, Schuh, Żelechowski, Schmidt porucznik, Storay, Siatkowska, Wolszykowa, Kranz, Treisler, Marya Ormeszowska, N. Aronsohn, Wilczyński aptekarz, Schoenowa, Nowakowska, X. I., N. T., Apteka Stradom, Ks. Misyonarze, A. Unger S. R. La., Boehm, Knapik, Habdas, Leopold Stuhr, Marya Fraenkel, Damask W., Leiss, Wachsmann, Mar. Horowitz, dr. Junger, Meidlinger, Armółowicz, Schuman, Jachimski, L. S., R. Wachtel, M. Pemper, Emanuel Tilles, Lenert, Mazurski, A. Markiewicz, Maurizio, Rehman i Hendrich, A. Holzer, T. R., Emilia Janikowska, Barberowski, Karol Kneczek

(C. d. n.)

Repertuar teatralny.

We czwartek 29-go: „Syn Giboyera", komedya w 5 aktach, Emila Augiera; przekład St. Koźmiana.

W sobotę 31-go: Poraz pierwszy „Księżna Martin", komedya w 1 akcie Meilhaca; przekład p. Arwina. „Julia" w 3 aktach Oktawiusza Feuilleta. Benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 1 go lutego: „Śmierć Wallensteina", Schillera; przekład Sabowskiego.

W poniedziałek 2-go: „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje", wodewil w 5 aktach, Anczyca.

We wtorek 3-go: Poraz drugi „Księżna Martin", komedya w 1 akcie, Meilhaca; przekład p. Arwina. „Julia", w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

Dział ekonomiczny.

Wiec rękodzielników we Lwowie. Wedle telegramu, umieszczonego w Nrze wczorajszym, zapowiedziany wiec odbędzie się w piątek dn. 30 bm. dla poparcia memoryałów lwowskiej Izby rękodzielniczej i kilku innych Towarzystw w sprawie wyrobów skórnych dla armii przez producentów naszego kraju. Celem tego wiecu będzie uchwalenie petycyi do ministerstwa wojny, aby na dzień 3 lutego rozpisaną licytacyę, wskutek najnieprzystępniejszych dla naszych rękodzielników warunków licytacyjnych wstrzymać kazało, a zachowując kontrakt z dotychczasowymi dostawcami na jeden jeszcze rok, tę dostawę bez rozpisania licytacyi im pozostawiło. Następnie, aby zmieniło warunki licytacyi dla naszego kraju w podobny sposób, jak się to dzieje w Węgrzech, a to mianowicie w tym celu, by mniejsi przemysłowcy, zawiązawszy spółkę, mogli otrzymać tę dostawę. Myśl tę popiera także Wydział krajowy i Izba przemysłowo-handlowa, wysyłając podobne memoryały do ministerstwa. Wiec ten ma także przeprowadzić wybór deputacyi, mającej się udać do cesarza z prośbą o polecenie ministerstwu wojny korzystnej zmiany warunków licytacyjnych dla naszego kraju. Delegaci z prowincyi mają się zebrać dnia 30 b. m. o godzinie 4 popołudniu w kancelaryi Izby rękodzielniczej w ratuszu, celem powzięcia odnośnych uchwał.

Lwów, 23 stycznia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 7·80, na termina 0·— do 0·— (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6·— do 6·40, na termina 0 00 do 0 00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6 25 do 6 50 (usposobienie dobre); jęczmień brow. 6·50—7·60 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. spok.); groch poszukiwany do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 5·75 do 6·50, (usposobienie dobre); wyka 5·50 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 5·50 do 6·50 (usposobienie spokojne); hreczka 7·25 do 7·75 (usposob. poszukiwana); kukurydza 5·25 do 6·25 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 45·— do 54·—, biała 55·— do 64·—, szwedzka 50·— do 70·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 26·50 do 27·—, na termina —·— do —·— (bez popytu).

Wiedeń, 26 stycznia. (Sprawozdanie z targowicy na bydło.) Na targ dzisiejszy spędzono ogółem 2318 sztuk, a mianowicie 745 galicyjskich, 709 węgierskich i 864 niemieckich. Chociaż w porównaniu z przeszłym tygodniem ilość bydła sprowadzonego była mniejszą, mimo to tendencya nie uległa żadnej zmianie. Za galicyjskie opasowe płacono w ogólności po 54—59 złr., wyjątkowo po 60—60·5 za cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego: za węgierskie po 54—60 złr., za towar wyborowy po 61—64·5; za niemieckie wiejskie po 58—62 złr.

Wedle telegraficznych doniesień z Preszburga było na tamtejszym targu 1635 sztuk, między temi 1299 węgierkich a reszta niemieckich; płacono za węgierskie po 54—64 złr., za niemieckie po 60—67 złr., wyjątkowo po 68 złr.

W tygodniu ubiegłym sprowadzono za targ tutejszy ogółem: bydła rzeźnego sztuk 3099 i płacono po 51—65 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego, 2896 sztuk cieląt zabitych po 40—60 złr. za 1 kilo, 46 zabitych po 38—48 za kilo. 604 jagniąt zabitych po 7—16 złr. za parę 571 owiec zabitych po 30—56 ct. za kilo i 6569 żywych po 36—50 ct. za kilo, wreszcie 1632 świń zabitych po 36—52 ct. i 9858 żywych po 27—42 cnt. za kilo.

Z targowicy w Wiedniu. Z powodu święta uroczystego, przypadającego w poniedziałek dnia 2 lutego, przyszły targ na bydło odbędzie się we wtorek d. 3 lutego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 stycznia. Komisya dla ustawy o anarchistach wybrała Ryszarda Clam-Martinica przewodniczącym, Rechbauera zastępcą przewodniczącego. Komisya dla regulacyi rzek obrała przewodniczącym Schwarzenberga a zastępcą przewodniczącego Suessa. Przyszłe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we czwartek a nie w piątek.

Wiedeń, 28 stycznia. W czasie rozprawy karnej przeciw Baldayowi, defraudantowi ze stowarzyszenia *Giro- und- Cassen-Verein*, oskarżony przyznał się do winy, zaprzeczył jednak porozumieniu się z Lucasem i złożył dokładne zeznanie o sposobie przeniewierstwa.

Wiedeń, 28 stycznia. Proces Thielmanna oskarżonego o zdradę stanu toczy się przy drzwiach zamkniętych przed sądem wyjątkowym. Oskarżony nie przyznaje się do winy.

Berlin, 28 stycznia. *Nordd. Allg. Ztng.* zaprzecza doniesieniu *Pall-Mall-Gazette*, iż konferencya w sprawie Kongo uznała roszczenia Anglii co do delty Nigru.

Paryż, 28 stycznia. (Z Izby). Baudrydasson zapowiada wniesienia interpelacyi co do porażki wojsk francuskich w Tonkinie, jakoteż tamecznych operacyi wojennych. Ferry zaprzecza, iż wojska odniosły porażkę i żąda jednomiesięcznej zwłoki w obradach nad interpelacyą; co też Izba uchwaliła.

Paryż 28 stycznia. Generał Briere telegrafuje, iż operacye wojenne w Tonkinie mają się natychmiast rozpocząć.

Rzym 28 stycznia. (Z Izby). W odpowiedzi na interpelacye usprawiedliwiał Mancini politykę kolonialną. Rząd musi iść za przykładem wszystkich wielkich narodów, chce prowadzić politykę kolonialną w granicach skromnych, w celach ekonomicznych, zważając przytem na prawa innych państw i licząc z góry na poparcie i współudział prywatnych towarzystw handlowych. Akcya Włoch na morzu Czerwonem nie szkodzi bynajmniej stosunkom przyjaznym z Anglią. W Czerwonem morzu znajdą Włochy klucz do dzielnej obrony równowagi na morzu Śródziemnem. Rząd szanować będzie *status quo* na morzu Śródziemnem, lecz będzie je bronić przed uroszczeniami innych mocarstw. Rząd potrzebuje poparcia Izby i zastosuje się do jej uchwał.

Londyn, 28 stycznia. Depesza do *Timesa* donosi z Hong-Hong, iż przybył tam dnia 27 bm. dla naprawy francuski pancernik „Triomphante" jednakże na rozkaz rządu angielskiego odmówiono mu pozwolenia na to, ażeby uniknąć jakiegokolwiek zarzutu o naruszenie neutralności.

Londyn, 28 stycznia. Wolseley donosi dziś z Corti, iż otrzymał wczoraj raport generała earla Stewarta zawiadamiający o szczęśliwym pochodzie wojsk w górę Nilu.

Londyn, 28 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, iż Wolseley telegrafował, że Metammeh zostało zdobyte, gen. Stewart odniósł ciężką ranę, Wilson zaś odpłynął parowcem do Chartum.

Konstantynopol, 28 stycznia. Stwierdza się pogłoska, iż wkrótce rozstrzygnie się kwestya kolejowa Baron Hirsch poczynił Porcie nowe propozycye, które jednakże prawdopodobnie nie będą przyjęte, przeto prawdopodobną jest rzeczą, iż rokowania Porty z bankiem Ottomańskim otrzymają ostateczną sankcyę.

Nowy York, 28 stycznia. W ciałach prawodawczych państw Nowego Jorku i Pensylwanii przedłożono wnioski co do przepisów, normujących fabrykacyę i sprzedaż dynamitu.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 28 stycznia 1885.	Dzisiejsze g. 1 m. 1o	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·55	83·05
„ 5% austr. nieopodat.	98·55	98·[illegible]
„ srebrna	84·—	8 85
„ złota	1[illegible]·25	1 62[illegible]
6% Renta złota w g.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·80	97·[illegible]
Losy z r. 18	138·—	138·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	86[illegible]·—	865·—
„ kredytowe austr.	3 3·1[illegible]	3 0·50
Londyn	123·70	123·[illegible]5
Napoleondor	9·76	9·77
Lombardy	14 ·7[illegible]	14 10
Losy z r. 1864	173·50	172·75
Akcye Karola Ludwika	265 75	266 25
Akcye Lwow. Czer.	209 25	209·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1 5·75	175·75
Obl. Indem. galic.	101·30	10 ·75
Losy Prem. Węg.	119·—	118·4
Akcye kol. Kosz. Bogum.	153·50	152·5
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·75	173·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101· 5
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10 —	10 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	183·50	8[illegible]
Marka	60·40	60·35
Ruble	1 9·25	12[illegible]·50
Dukat	5·80	5·79

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 28 stycznia 1885		
Banknoty austryac.	16[illegible]·60	165·65
Wiedeń	165·35	16[illegible]·50
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	214 85	213·80
5% Listy zast. król. polsk.	65·75	65·2[illegible]
4% „ likwidacyjne	58·50	58·30
Akcye Karola Ludwika	110·25	110·50
„ kredytowe	51[illegible]·—	518·[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych „Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej" — Przecława ze Sławna Sławińskiego, poczta Wadowice.

WALNE ZEBRANIE

Tow. kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się w dniu **1 marca b. r.** o godzinie 8 popołudniu w Sali Radnej.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
6. Wnioski.
7. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
8. Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy.

Kraków, 27 stycznia 1885.

Prezes Rady Nadzorczej
Teodor Baranowski.

123 1

Ogłoszenie.

Podajemy do wiadomości, że po ukończeniu budowy kolei Oświęcim-Skawina-Podgórze, kancelaryę naszego przedsiębiorstwa z końcem bieżącego miesiąca przenosimy do Lwowa do własnego domu przy ulicy Syxtuskiej Nr. 8.

Osoby interesowane zechcą ze swemi sprawami zgłosić się albo do zastępcy naszego Wgo Dra **Zygmunta Eibenschütza**, adwokata w Krakowie, albo też wprost znieść się z biurem naszem we Lwowie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Oświęcim-Skawina-Podgórze.

105 2 3

Krakow, dnia 28/1.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	128	—	129	25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60	—	60	60
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	75	5	85
20-to Frankówka złota	9	76	9	82
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	60	91	60
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	25	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	91	—	92	—
5% Oblig. komunalne. . . I Emis.	91	75	98	—
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87	—	88	—
4 „ „ „ „ II. Ser.	99	25	100	—
5 „ „ „ „ „	101	—	101	75
5 „ „ „ Banku Hip.	98	60	99	50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	97	—	97	75
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	25	97	25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	—	—	87	50
4 „ „ likwid. „ „ 100				
Lwów, dnia 27/1.				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	278	—	285	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	92	75
5 „ „ „ „ „ 100	99	—	100	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	102	—
5% Obligacye indemn. gal.	101	25	102	25
6½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Warszawa, dnia 27/1.	płacą		żądają	
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	[illegible]4	30
4 Listy likwidacyjne . . za r. 100	—	—	[illegible]7	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 27/1.				
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	83	35	83	50
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ 100	84	—	84	15
4 „ „ „ złota . . „ 100	106	50	106	70
4 „ „ „ pap. nowa . . „ 100	98	55	98	70
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	70	127	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138	20	138	6[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142	—	148	[illegible]
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	171	75	171	25
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	170	—	171	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
5 „ „ srebrna „ „ 100	97	85	[illegible]8	—
5 „ „ pap. „ „ 100	93	90	94	10
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	106	75	107	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	119	—	119	2[illegible]
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	11[illegible]	50	118	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	118	—	118	30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	50	102	—

	płacą		żądają	
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ 100	10[illegible]	1	1[illegible]1	[illegible]0
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	[illegible]1	50	[illegible]2	25
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101	60	[illegible]2	—
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	50	116	—
5 „ „ „ 1878 „ 1	1[illegible]4	—	105	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	3[illegible]	80	3[illegible]	20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	[illegible]2	—	[illegible]2	30
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	125	50	128	—
3% „ „ „ z pr . 100	86	90	97	40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	25	91	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	102	—
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	50	99	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	25	97	75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99	5	100	10
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	50	9[illegible]	50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	85	[illegible]03	—
4½% „ „ „ „ „ 100	101	6[illegible]	101	90
4% „ „ „ „ „ 100	96	75	97	—
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99	75	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105	5	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	10	100	40
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100	60	100	90

	płacą		żądają	
[illegible] za złr.	8[illegible]	30	[illegible]2	6[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr.		—	—	
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	7[illegible]	—	70	[illegible]0
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ 100	1[illegible]6	[illegible]	117	—
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ 100	[illegible]	60	10[illegible]	—
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	[illegible]3	—	1[illegible]7	[illegible]0
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	10[illegible]	—	1[illegible]0	40
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	99	5	100	50
L O S Y.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176	—	1[illegible]6	50
Klary . . . . na 40 złr. m. k. „	42	—	43	50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	11[illegible]	—	115	—
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	[illegible]7	50	18	—
Keglewich . . . . na 10 fr. m. k. „	19	—	—	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „	—	—	17	25
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	43	—	[illegible]2	50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	37	75	38	[illegible]
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	13	60	13	[illegible]0
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	[illegible]	1[illegible]	8	40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19	50	20	—
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	[illegible]4	—	54	25
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	—	23	5[illegible]
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	[illegible]1	—	61	75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	[illegible]0
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	13[illegible]	—	131	50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	67	—	6[illegible]	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28	75	29	2[illegible]
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	26	75	27	25

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
[illegible]	1[illegible]4	[illegible]	10[illegible]	—
[illegible]	1[illegible]3	[illegible]	1[illegible]4	—
[illegible]	30[illegible]	[illegible]	304	[illegible]
[illegible]	3[illegible]3	75	[illegible]4	25
[illegible]	[illegible]01	70	10[illegible]	—
[illegible]	69	[illegible]	[illegible]71	—
5 „ [illegible]	81	50	82	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	[illegible]84	[illegible]0	185	—
5 „ Ferdynanda Nordbahn z 1050 „	2410		24[illegible]0	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209	75	21[illegible]	—
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	267	25	267	75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	[illegible]58	25	1[illegible]8	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	269	75	270	25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	185	75	[illegible]86	—
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	[illegible]83	—	18[illegible]	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	3[illegible]4	50	305	—
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	14[illegible]	—	[illegible]47	25
W A L U T Y.				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	[illegible]	8[illegible]	5	82
20-to Frankówki . . . . „ „	9	7[illegible]	9	78
20-to Markówka . . . . „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]2	09
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	0[illegible]	10	08
Funty szterlingi . . . . „ „	[illegible]2	3[illegible]	[illegible]2	37
Tureckie liry złote . . . . „ „	11	06	[illegible]1	08
Banknoty włoskie . . . . „ „	46	[illegible]	[illegible]5	70
Ruble papierowe . . . „ 100	[illegible]28	[illegible]5	129	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.